

# WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzędka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 147.

Bochum, wtorek, 15 grudnia 1896.

Rok 6.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Malthoserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemieczyć się pozwoli!**

**Na I kwartał 1897 r.**

już teraz można odnowić przedpłatę na „**Wiarusa Polskiego**“

wraz z dodatkami bezpłatnymi „**Nauką Katolicką**“, redagowaną przez ks. dr. Lissa z Rumiana i „**Zwierciadłem**“.

Prenumerata na cały kwartał, tj. na **styczeń, luty i marzec** wynosi

**1 markę 50 fen.**

a z odnośzeniem do domu 25 fen. więcej.

Do zapisania najlepiej użyć kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

### Gwałcenie konstytucyi.

W bytomskim „Katoliku“ czytamy:

„Bytomski związek wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników zameldował u amtowego w Wieszowie zebranie. Amtowy nadesłał wprawdzie zarządowi poświadczenie, iż zebranie zameldowano. Prócz tego jednakże pismo, w którym oświadczył iż zebranie zostanie rozwiązane, skoro obrady będą się toczyć po polsku.

Zarząd mimo to wysłał członka zarządu do Wieszowy, a z nim razem pojechał redaktor „Katolika“, aby być świadkiem postępowania policyi.

Zandarm obecny wykazał się przed zebraniem, że ma piśmienny rozkaz amtowego, aby zebranie rozwiązać, gdy obrady zaczną się toczyć po polsku.

Natenczas zwrócono mu uwagę na to, że podług wyroku sądu najwyższego z dnia 26-go września 1876 prawa do tego nie ma. A dalej powiadomiono go, że w razie rozwiązania zarząd związku w drodze cywilnej będzie żądał od amtowego zapłacenia kosztów, na jakie zarząd związek naraził.

Wszystko to jednak nie skutkowało.

Gdy członek zarządu związku, obstając przy swoim prawie obywatelskim, otworzył zebranie po polsku, zandarm „w imieniu prawa“, powołując się na paragraf 6 prawa związkowego i na rozkaz amtowego zebranie rozwiązał.

Zebrani rozeszli się zupełnie spokojnie do domu.

Trzy tej sposobności wykryło się, że landrat Tarnogórski już 15 maja wydał rozporządzenie, podług którego na zebraniach nie wolno mówić „właściwych wykładów“ (wirkliche Vorträge), osobom mieszkającym poza gminą, w której się zebranie odbywa. Rzecz jasna, że landrat Tarnogórski nie ma ani cienia prawa do wydania takiego rozporządzenia.

### Obchód rocznicy listopadowej w Kolonii.

(Dokończenie przemówienia p. Leitgebra.)

Nikomiu nie jest obcem, że obecne panowanie Mikołaja w Rosyi jest tylko dalszym ciągiem rządów ojca jego Aleksandra III-go. Od czasów, kiedy Polska straciła swą wolność

podług ofiary obcej przemocy, piąty to już z kolei car tytuł króla naszego sobie przywłaszcza, piąty car koronę polską bezcześci, kładąc ją na głowę swoją. Ale „korona nie chroni cara przed bólem głowy“, powiada rosyjskie nawet przysłowie. Widmo Polski jak upiór straszy tych w piekle pasowanych rycerzy, mimo że 29-go listopada, właśnie przed 66 laty, o tej samej nawet godzinie, wyrznięli w Warszawie wszystko, co ludzkie kształty miało, a miano Polaków nosiło. Car widzi, że przysięga, jaką mu naród polski na wierność składa, nie jest przysięgą dobrowolną, jakiej sumienie wymaga i jaką prawo ludzkie uznaje, ale czcze, bagnetem wymuszone słowa. Mikołaja jak poprzedników jego straszy widmo Polski, bo widzi, że na ziemi, przepojonej łzami uciśnionych i krwią bojowników za wolność, siew niewoli i upodlenia plonu obfitość nie da. Bo widzi, że jeżeli naród polski gwałtowi do czasu ulega, to prawem nigdy go nie nazwie. Bo nawet stary porządek europejski chwieje się w najgłębszych swych podwalinach, a świty potężne podkładają ogień pod trony i uderzają w kolumny społecznego gmachu.

Przed 100 laty stracił naród polski niepodległość polityczną — zaborcy prorokowali Polsce los Irokesów, a dziś:

Cień jej królów postrachem,

A ludów nadzieją!

Zgraja czynowniczego śmiecia, która jak robactwo obsiadła tron „z Bożej łaski“ cesarza Wszech Rosyi, jest wierną podobizną Murawiewa, tego archireja katów, o którym powiada poeta:

Piers jego wrzała gwałtem i rozbojem,

Karmił się niemowląt mleczem,

Łzy matek rajskim były dlań napojem,

Ostry knut galowym mieczem.

„Inni ludzie“ w asyście sfory polakożerczej mniej lub więcej bohaterko od niego się popisują, ziemia ojców naszych po dziś dzień nieraz jeszcze oblewa się rumieńcem krwi, jeździ pod gwałtami zadawanymi nam, jej dzieciom, załamując ręce, brzęczy kajdanami Ojczyzna, widząc jak:

rok po roku marnie leci,

my w niewoli, my w niewoli.

Spodziewają się niektórzy, iż car ostatecznie wymierzy Polakom sprawiedliwość, co uległością niezwykłą osiągnąć pragną.

„Pokora jest jednak dobrym środkiem do zbawienia duszy, ale narodu nigdy jeszcze nie zbawiła“ — powiedział jeszcze zeszłego roku Bismarck, a my nie chcemy „z Chrystusowej zejść Kalwaryi do moskiewskich kancelaryi“, bo byłoby to sprzeniewierzeniem się i hańbą. Mo Polacy od wieków będąc narodem miłującym wolność, wstręt czujemy do despotów, czoła przed nimi nigdy nie schylimy.

Miejcie serce i patrzajcie w serce, miejcie honor, bo bez honoru człowiek przestaje być człowiekiem, miejcie ducha, bo duch ożywia i władza materją, a myśli wielkie są dźwignią upadłych i przyświecają jak zbląkanym gwiazdy w noc letnią. Nam nie wolno porzucać wiary i tracić nadziei, bo kto je traci, kto je rzuca, ten rzuca chorągiew, pod którą przysiągł stać aż do śmierci w ogniu dział i gradzie kul, ten odstępcą, ten zdrajcą podły. Majtką, który rzuca okręt w czasie burzy, wieszają na najwyższym maszcie, ale co uczynić z człowiekiem, który porzuca świętą spu-

ściznę ojców swoich? Dwa razy powiesić go jeszcze za mało!

Ojczyzna w więzach, my w jarzmie wroga, dziś tylko cichą łzę i westchnienie zasłać możemy pamięci bohaterów, ale kogo ogarnęło zwątpienie i rozpacz, niech znajdzie do nich, niech się zaopatrzy na ich czyny i postępowanie, aby orzył na nowo w wierze i nadziei, aby z przykładów ich nauczył się cnót obywatelskich, aby przez żywą gotowość poświęcenia się dla dobra ogółu, stał się godnym uczestnikiem w wielkim narodowym zbawieniu.

Myślmy, rozważajmy, porównujmy przypominajmy, rozdrapujmy stare rany, gryźmy się wewnątrz, urągajmy przemocy, a za to jak dzieci jednej matki, polityczne dotąd sieroty, w równej pograżeni niedoli, zapominajmy raz, jakie nas dotąd waśniły. Niechaj dzień dzisiejszy będzie dniem pojednania! Rzućmy się w braterskie objęcia i tak, jak jeden duch, jedna ziemia, jedno przeznaczenie nasze, zwróćmy się ku jednej myśli, myśli powszechnego szczęścia i zbawienia, myśli Chrystusowej i w obliczu nieba i ziemi jednym głosem zawołajmy: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!“

### Módl się i pracuj!

W ciężkim położeniu naszym powinniśmy dziś więcej, niż kiedykolwiek stósować się do słów powyższych, bo tylko sprawiedliwość Boga i własna nasza usilna praca zdołają nas ochronić przed zagładą.

„Pielgrzym“ pelpliński otrzymał z prowincyi następującą „Odezwę do braci Polaków“!

„Nadchodzą, jak się zdaje, ciężkie i smutne dla nas czasy. Widzimy nieraz, jak grom po gromie uderza na nas, aby nas zniszczyć do szczętu — a wciąż jeszcze nam przepowiadają gorsze prześladowania. Zawszad na nas biją jak na wrogów, wszędzie nas oczerniają, z żywiołem polskim chcą wyrugować wiarę naszą świętą. Nawet robotnikom i rzemieślnikom naszym zazdroszczą chleba i zarobku a teraz podobno chcą zakazać na zebraniach i w towarzystwach używania polskiego języka. Będziemy w takim razie zniewoleni zwinąć nasze towarzystwa, do których tak chętnie uczęszczaliśmy, gdzieśmy się bardzo wielu rzeczy nauczyli.

„Potem, gdy się ta sprawa uda, sięgną ręką dalej, może aż do kościoła i będą zabraniali polskich kazań, śpiewu i modlitwy.

„Cóż się z nami stanie? Zapewne że to kara Boska na nas spadła, Bóg nas chłoscze za przewinienia przodków naszych i za nasze własne grzechy. Ale miejmy nadzieję, iż będziemy tak silni, że wszystkie te prześladowania mężnie przetrwamy. Nas do tego czasu zwyciężyć nie potrafili, nie zdołają tego i nadal. Bóg dobrośliwy nas nie opuści, a Matka Boska, Królowa nasza od siebie nie odrzuci.

„W ciężkich czasach, w czasach wojny, głodu, zarazy, prześladowań, Kościół nasz św. nawołuje wiernych do modlitwy, aby przebłagać majestat Boski i prosić Pana nad Pany o pomoc i zmiłowanie. W naszej niedoli do kogo uciekać się mamy, jeżeli nie do Boga? Nieraz słyszeliśmy, jak Bóg wspólne modlitwy wysłuchał, i w cudowny czasem sposób pomagał, czemużby i nam biednym, opuszczonym nie miał udzielić swej pomocy? Wszak tu na

ziemi nikt już nas nie słucha, wszystkie nasze skargi narzekania w sejmie i po gazetach odbijają się jak groch od ściany, nawet sprawa opalenicka nie zdołała nieprzyjaciółom naszym otworzyć oczu, — na ziemi dla nas nie ma pomocy.

„Ale jest jeden, który jeśli pokrzywdzonych usłyszysz. Do Niego błagając ręce swe wyciągamy; nasz głos rozpaczliwy przebije niebiosy i dojdzie do tronu miłosiernego Pana. Chociaż nas nienawidzą i prześladują, On nas od siebie nie odrzuci, ale miłosiernym okiem na opuszczoną sierotę spojrzysz. Bierzmy się więc wszyscy do modlitwy. Klękniemy wszyscy razem przed tronem Najwyższego, prosząc Go o zlitowanie się nad nami. Niech każdy do swej modlitwy prywatnej dołączy jedno „Zdrowaś Maryja“ a dzieci swe uczy modlić się za biedny nasz naród.

„Módlmy się za niego w domu, módlmy się w kościele, błagamy przez ofiarowanie grosza na Msze św. Prośmy także Matkę naszą niebieską, aby się stawiła za nami do Syna swego. Wszakże ona jest Królową polską, Królową naszą, a my jej poddani. Zapewne, że jej bardzo chodzi o to, aby jej naród, jej kraj, jej lud był szczęśliwy. Nie przestajmy więc w każdej naszej niedoli udawać się do Niej w modlitwie. Dość na razie westchnąć: „Królowo Korony polskiej, módl się za nami!“

Powtarzamy chętnie w „myślach“ życzenia autora odezwe powyższą, godząc się najzupełniej na każde jej zdanie. Bóg atoli przykazał nam nie tylko modlić się, ale i pracować. Im większe przeciwności piętrzą się w koło nas, tem usilniejszą, tem wytrwalszą powinna być praca około utrzymania bytu narodowego. Więc przedewszystkiem wychowujmy dobrze dziecię naszą, uczmy ją kochać ziemię ojców, przeszłość naszą i język ojczysty, i starajmy się o to, ażeby językiem tym dobrze władała, ucząc ją w domu prawideł jego i nakłaniając do czytania polskich książek. Uczmy ją pracować, oszczędzać, dorabiać i ufać własnym siłom, a sami dawajmy jej przykład dobry. Kto dziś przez lenistwo lub marnotrawstwo trwoni mienie, zamiast się dorabiać, tego za zdradę przeszłości naszej uważać trzeba. Po-

## Górskie zameczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

— To nic, zadrasnęła mię tylko strzała tych rozbójników — odparł giermek zrywając garść liści, które przyłożył chciwie do rany, ale nie dopuścił tego pani zamku, obmyła mu sama krew zapiekłą i przewiązała czoło cienką lnianą chustką, którą miała przy sobie.

Zadrasnięcie było dość głębokie i sprawiało ból silny, lubo Mirko do tego się nie chciał przyznać.

— Dzięki wam o pani — rzekł, doznawszy ulgi. — Teraz raźniej mi przyjdzie służyć wam w dalszych przygodach, bo przecież nie możemy tutaj pozostać. Szczęśliwy jestem już teraz niewymownie, że sprawdziło się to, o czem marzyć śmiałem jedynie, powodowany rozpaczą, że nie ma dla was innego środka ratunku... Bo czyż to nie cud łaski Bożej, że znaleźliście linę i mieliście odwagę do podobnej ucieki się przeprawy... Przemyślałem jak wam dać znać o tem, gdy nagle wśród ciemności ujrzałem cień wasz w oknie... Począłem wołać, nie usłyszeliście mego głosu, ale wkrótce przy brzasku dnia ujrzałem spuszczającą się linę, krzyknąłem raz jeszcze, ale znowu głos mój was nie doszedł, lina tymczasem się spuszczała, i wreszcie pochwyciłem ciężar, w którym domyśliłem się waszego syna, podniosłem ręce ku górze, lina coraz więcej się wydłużała i oto udało mi się pochwycić dziecię, które nie wiedziało w jak niebezpiecznej znajduje się kołysce.

— Ach, więc mój Bercht, mój skarb jedyny, został przez ciebie ocalony — zawołała Immergunda.

— Wyście go sami ocalili odwagą i przytomnością waszą — odparł żywo Mirko, ale pomimo to, rozrzewniona matka powtarzała słowa dziękczynne, tuląc budzące się dziecię.

— Ale pani, w tym wąwozie nie możecie pozostać, gdyby straszemu Siebenhausowi lub któremu z jego żołdaków przyszło na myśl

pierajmy się wzajemnie, brońmy praw naszych wytrwale w każdej dziedzinie, nie wyrzekajmy się chociażby najmniejszego prawa z tych, które nam jeszcze pozostały. Pracujmy, dopóki to możliwe, w towarzystwach naszych, wzmacniajmy fundamenta naszego bytu cicha, wytrwała, skrzętna, mrówczą pracą na każdym polu, w każdej dziedzinie. I gdy tak modlitwę i ufność do Boga z pracą uczciwą połączymy, wytworzymy tarcz bezpieczną, o którą skruszą się wszelkie zakusy przeciwników naszych!

## Pan v. Tausch

komisarz policyi politycznej w Berlinie, który w procesie Leckerta i Lützowa występował jako świadek, przedzierzgnął się nagle w oskarżonego.

Kiedy przy przesłuchaniu świadka dra Levysona musiał opuścić salę sądową, wydał przewodniczący rozkaz, aby wszyscy woźni bacznie zwrócili uwagę na to, iżby Tausch z nikim się nie porozumiewał. Już ten rozkaz pozwał się domyślać nastąpić mającego sensacyjnego uwięzienia komisarza policyjnego. Kiedy odstawiono aresztowanego do więzienia śledczego, zniknęła, jak donosi „Kl Journal“, cała sztuczna i z największym wyteżeniem woli utrzymana pewność siebie. Aresztowany wybuchnął płaczem i oświadczył, że teraz, kiedy stracił dobre imię, stanowisko i całą dalszą karierę, wyjawia wszystko szczerze. Już w niedzielę, przez cały dzień i całą noc strzegli domu jego kryminalni policyjanci, aby mu w danym razie przeszkodzić w ucieczce.

W poniedziałek zaraz nastąpiło pierwsze przesłuchanie Tauscha w więzieniu śledczym. Natychmiast po uwięzieniu Tauscha ukazał się w sali sądowej prezes policyi Windheim, który prowadził bardzo ożywioną rozmowę z nadprokuratorem. Ofiarowaną za Tauscha kaucyją sąd odrzucił.

Pisma niemieckie przypominają, że Tausch miał także w swem ręku głośną sprawę Kottzkiego, o ile nią się zajmowała policja państwowa. Baron Schrader zmarły wskutek pojedynku z Kottzem, napisał przed śmiercią ob-

wejść na wieżycę i spojrzeć w wąwóz, spozstrzegłby was...

— Tak, tak, masz słusność Mirku — rzekła Immergunda — musimy się oddalić, ale gdzie się udamy?... Nie opuszczaj nas..

— Póki tylko sił moich, strzedz będę ciebie i twego dziecięcia pani, wszak ty matkę moją, chociaż brankę wojenną z obcego narodu, otoczyłaś swoją opieką, a mnie troskliwie na swój dwór przysparzałaś!

To mówiąc, Mirko zbierał rzeczy naokoło leżące, pomagał wstać z miejsca Immergundzie, która trzymając ciągle dziecię w poranionych o linę dłoniach, chwiała się teraz na nogach. Przestraszona i nadmierne utrudzenie obezwładniło ją prawie, szła wsparta na ramieniu Mirka czując, że ją siły opuszczają...

Dziecię, karmione jej piersią, nasyciwszy się, zasypiało znowu spokojnie, ale ją samą trapił głód i pragnienie, a spieczona usta coraz to częściej chwytaly powietrze. Tymczasem olbrzymia ściana skały zasłaniała im świat dalszy. Gdzieniedzie poszarpane jej boki stały wyprostowane i dumnie spoglądały na tych biednych wędrowców. A jednak trzeba było jak najprędzej wdrzeć się w te rozpadliny, aby się skryć przed Siebenhausem, który po całej okolicy zarządził poszukiwania.

— Oddaj mi na chwilę dziecię, wdrę się z niem na skałę, a potem wam wejść pomogę.

Immergunda zawahawszy się chwilę, czując się coraz słabszą przycisnęła dziecię do łona, złożyła spieczonemi ustami pocałunek na jego czole i drżącym zawołała głosem:

— Mirku, Mirku, nie opuszczaj mego syna!

Mirko spojrzawszy tylko na nią, pochwycił poduszkę z dziecięciem i trzymając jej jedną ręką, z nadzwyczajną zręcznością począł się wdrapywać między rozpadliny. Immergunda stała chwilę i na pół obłąkanym wzrokiem patrzyła za uchodzącym. Gdy zginął w załomie skały, rozpaczliwie krzyknęła i z nadludzką siłą poczęła wchodzić za jego śladem.

Pod stopami Mirka osuwały się drobniejsze kamienie, pozostawiając nieco wyżłobione miejsca; Immergundzie zdawało się, iż stępując po nich, czuje jeszcze oddech swego dzie-

szerną skargę na sposób rządowania Tauscha w tej sprawie. Wysłaniu tego pisma atoli przeskodziła śmierć skarżącego się.

Kiedy Tausch opuścił pomieszkowanie swoje w poniedziałek rano, miał na palcu pierścien brylantowy, który dostał od cesarza rosyjskiego, inny drogocenny pierścień od księcia Walii i dwieście kilkadziesiąt marek gotówki przy sobie. Tausch posiada kilka orderów: czerwonego orła IV klasy z koroną, który otrzymał w 1895 r., nadto order austriacki i rosyjski. Widać ztąd, że miał stósunki z rozmaitemi sferami. Rzemiosło jego przynosiło, jak się zdaje wiele, gdyż w ostatnim czasie spłacił wszystkie swoje znaczne długi, a nadto wspierał jeszcze rodzinę swej żony. Policyjną karierę rozpoczął w r. 1880. On to swego czasu aresztował Geffkena, Paaschego i kilka osób innych, których procesy stały się głośnie.

Tausch należy wedle etatu ministerstwa spraw wewnętrznych do tych 186 poruczników policyjnych i komisarzy kryminalnych w Berlinie, którzy pobierają 2700 do 3000 marek, oprócz tego dodatek na mieszkanie.

Proces Tauscha odkryje pewnie niejedną rzecz niepożądaną dla różnych osobistości; tem bardziej można się tego spodziewać, ponieważ obżałowany jest zdecydowany wyznać wszystko.

Już to jakoś komisarze nie mają szczęścia w procesach, w których występują jako świadkowie. Najprzód Carnap, teraz Tausch!

## Ziemię polskie.

\* Z Prus Zach., Warmii i Mazar.

Kłamstwa hakatystowskich „blattów“. — Swego czasu puściła „Post“ w świat bajkę z Dubielna (w powiecie chełmińskim), jakoby oberzysta, Niemiec, zmuszony był zdjąć portrety niemieckiej pary cesarskiej ze ściany, gdyż niby one raziły przebywających u niego Polaków. Nawet raz miano na portrecie wykłuć oczy!! Jakkolwiek wiadomość ta zbyt była nieprawdopodobną, by jej ktoś mógł dać wiarę, pochwycił ją w lot „Ges.“ i hejże na

cięcia, które przed chwilą przebywało tę niebezpieczną drogę. Wdrapywała się więc oslizną ścieżką, czepiając się wystających boków skały, które twardą swoją, najeżoną kamieniami powierzchnią, raniły jej dłoń. Za każdym nowym wysiłkiem krew spływała z jej delikatnych palców, oderwane kamienie raniły jej czoło, piasek zasypywał oczy, czasami zsuwała się całym ciężarem ciała i zdawało się, że się zapada w niezgłębioną przepaść, lecz znowu uchwyciwszy się jakiegoś odłamu, wchodziła dalej. Pot i krew oblewały jej ciało, lecz zropzczona matka nie zwracała na to uwagi, nie czuła bólu; wzrastająca gorączka podniecała jej siły i Immergunda jak zraniona lwica, gonita za uprowadzonym nagle lwiątkiem...

Już, już była na stoku góry, przepaść jaka się rozścielała u stóp jej, zdawała się łatwą do przebycia, bo tam, jeszcze wyżej, u stóp skały, wśród złoto błękitnego światła ujrzała jakiś punkt ciemny a w nim przeczuwała Mirka wraz z jej ukochanym dziecięciem.

— Nie zginął więc, ujrzę go! — zawołała. — Mirko nie zostawi go samego, nie będzie potrzebował po mnie wracać!.. pomyślała.

Wyciągnęła dłoń przed siebie, jakby tym ruchem chciała przysięgnąć do siebie syna, straciła równowagę i krzyk nagły wyrwał się z jej piersi...

I kiedy Mirko okryty potem składał śpiącego spokojnie Berchta w rozpadlinach skały, do stóp jego stoczyło się ciało Immergundy.

Krew płynęła ze zranionego jej czoła a na białych licach nie było najmniejszego śladu życia.

Mirkowi dech zamarł w piersiach, przykląkł, szukając oddechu napróżno! Załamał dłoń i z rozpaczą spoglądał na leżącą Immergundę. Wtem Bercht ozwał się donośnym płaczem, płacz ten ocucił z zadumy Mirka. Wstrząsnął się cały, przetarł oczy zamglone łzami i powolnym krokiem oddalił się od Immergundy, której syn coraz donośniej i niecierpliwiej płaczem dowodził siły swych dziecięcych płuc i chęci zaspokojenia trapiącego głodu. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Polaków, którzy nawet portret niemieckiego cesarza śmieli znieważać.

Teraz nadsyła oberzysta G. Blenke, od 12 lat jedyną oberzę w Dubielnie posiadający, do „Ges“ sprostowanie, iż wszystko, co było o tem pisane, jest kłamstwem! Ani on (oberzysta), ani jego żona nikomu o podobnym zdarzeniu nie opowiadali.

„Ges.“ kręci się niby lis w matni i pisze, że zażądał wyjaśnienia od „Post“.

Tak to wyglądają „berycty“ tych dwóch organów, a głównych podóp hakatystów.

**W Brodnicy** odbyło się zebranie hakatystów, na którym p. Binzer miał wykład. Do zarządu obrani zostali: dzierżawca Weissermel, jako przewodniczący, prof. dr. Krüger jako zastępca, inspektor garnizonowy Thiel jako skarbnik, pastor Hass i inspektor od cła Lincke na ławników.

**Wąbrzeźno.** 7-go bm. o godz. 8 wybuchł w stajni kupca Bolińskiego ogień, który rycalo udał się przytłumić.

**W Olsztynie** ma być pobudowany kościół katolicki na starym cmentarzu.

**Biskupiec.** Ks. proboszczowi Herrmann w Biskupcu zlecono lokalną inspekcją nad katolickimi szkołami w Biskupcu, Najdymowie, Ruchlawkach, Rydbachu i Raszęgu, ks. kapelanowi Majewskiemu w Biskupcu inspekcją lokalną nad katolickimi szkołami w Stanclewie, Bredynku, Stryjewie, Węgoju, Łabusze i Wólce.

**\* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

**Gołańcz.** W jeziorach zgorzały zabudowania gospodarza Rosenfelda, a wraz z nimi znaczna część inwentarza żywego i martwego.

**Janówiec.** Zakupili tu hakatysci hotel od żyda Spritzera celem założenia w nim „Kaufhausu“ podług hansemanowskiego systemu. Dom ten położony jest na narożniku rynku i ulicy kolejowej, pomiędzy kupcami Kowalskim a Kryszkiewiczem. Żyd Spritzer, dawniejszy właściciel miał podobno na hotel ten kilku reflektantów Polaków, wołał go mimo to sprzedać bractwu HKT.

**Hakatysci** w Matwach sprawili sobie wielką bibliotekę z przeszło 500 tomów.

**Września.** W nocy z 6-go na 7 b. m. zgorzały stodoła i obora gospodarza Marcelego Nowaka w Wielkich Ciesłach.

**Jutrosin.** Na zebraniu hakatystów w tych dniach przemawiał pan Hansemann z Chocieszewic: „O celach i zadaniach ku popieraniu „zagrożonej“ niemieczyzny“. W bractwie jarocińskim jest 50 polakożerczych członków, a zarząd stanowią pp. Jahnke, sędzia!!! — pastor Hensel, Ludwik, Kantor i Trips, właściciel dóbr.

**Mogilno.** Dyrektor tutejszego Banku parcelacyjnego, p. Józef Sikorski, zamierza niebawem jeszcze dwa podobne banki założyć w Książewie i 3 w Prusach Zachodnich.

**Jarocin.** Dobra Witaszyce, mające 1368 hektarów obszaru, wydzierżawił właściciel p. Dulong na lat 18 p. Witzerowi z Magdeburga po 7 marek za morgę. Na majątku tym budują obecnie cukrownię.

**Kat Reindel** z Magdeburga spełnił onegdaj wyrok śmierci na robotniku Janie Stawnym ze Świątnik, który dnia 27 marca r. b. zamordował swoją narzeczoną.

**\* Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

**W Górnych Łągiewnikach** zostanie napewno nowy kościół poświęcony w niedzielę 20 grudnia r. b. Wszelkie wewnętrzne roboty z małym tylko wyjątkiem są już pokończone. Szczególnie piękny jest wielki ołtarz w nowym kościele i kazalnica. Ołtarz kosztował 9 tysięcy marek.

**Zalęże.** W niedzielę wieczorem zaczął się palić dom właściciela Rzemyka. Sprzęty z dolnych izb zdołano jeszcze zawczasu wyratować, natomiast spaliły się rzeczy ludziom zamieszkującym górne pomieszczenie. W jaki sposób ogień powstał nikt nie wie.

**Bytom.** W nocy z niedzieli na poniedziałek przejechał pociąg górnik Jana Kulkę. Koła rozbiły mu czaszkę i dla tego śmierć była natychmiastowa.

**Rybnik.** Palacz przy lokomotywie Fuchs otrzymał 20 marek nagrody za wyratowanie dziecka od przejechania. — Od pewnego czasu znikł bez wieści górnik Szafraniec z Wielkiego Dubieńska. W tych dniach znaleziono nieśczęśliwego zmarzniętego w Ornotowickim lesie.

**Trzeci przypadek uszczuplenia praw obywatelskich i wolności zebrań**

zdarzył się w Beneszowie w powiecie raciborskim. Przew. ks. poseł Frank z Berlina chciał tam zdawać sprawozdanie w morawskim języku przed morawskimi wyborcami. Gdy zaczął mówić, obecny żandarm oświadczył, że rozwiązuje zebranie, ponieważ mówca mówi w języku nie niemieckim. Przedtem przemawiał ks. poseł Stanke po morawsku przeszło pół godziny.

Podawszy powyższą wiadomość, robi „Katolik“ uwagę następującą:

W konstytucji pruskiej napisano, że wszyscy obywatele państwa mają równe prawa i że wolno im się zgromadzać. Polacy są takimi dobrymi obywatelami, jak Niemcy, przeto mają prawo zgromadzać się i na zgromadzeniach mówić swoim językiem. Jeżeli im tego zakazano, w takim razie Polacy w Prnsach byłiby w gorszym położeniu, wśród cywilizacji i konstytucyjnych praw, niż Kameruńczycy w Afryce, którym nietylko wolno mówić swoim językiem, ale dla których wygody nawet niemieccy urzędnicy uczą się kameruńskiej mowy.

**Wiadomość ze śwłata.**

**Berlin.** Parlamentarna komisya rugów wyborczych uznała mandat wolnokonserwatywy Dziembowskiego, wybranego w obwodzie międzychodzko-babimojskim małą większością przeciw kandydatowi naszemu ks. prob. Szymańskiemu z Dąbrowy, za ważny.

Sprawa ta przyjdzie wkrótce pod głosowanie całego parlamentu, który może uchwałę komisji obalić i mandat p. Dziembowskiego uznać za nieważny.

**Ojciec Tauscha** jeszcze żyje w Monachium, jak donoszą gazety niemieckie. Bawarski „Vaterland“ pisze o Tauschu: „Ponieważ tego rodzaju egzystencje są w Bawarii niemożliwe, przeto Bawarczyk Tausch zwrócił się do Prusaków. Z wojska bawarskiego został zwolniony jako porucznik bez pozwolenia na noszenie mundur. To wystarcza. Prusacy też zaraz poznali, że Tausch lepiej przystaje do nich i dla tego czempredzej zrobili go urzędnikiem.“

**Dwudziesta piąta smutna rocznica** początku kulturkampfu przypada 10-go b. m., bo 10 grudnia 1871 roku wydana została pierwsza ustawa walki kulturalnej, tak zwany „paragraf Lutz a o ambonie“. Przez nią chciano księżom zamknąć usta, aby nie ostrzegali ludu przed czynnościami rządu, zmierzającymi do obalenia Kościoła katolickiego w cesarstwie niemieckim. Gdy w sejmie niemieckim obradowano nad tym paragrafem, to śp. Windthorst nazwał go „Unsinn“, a gdy marszałek Simson zwrócił na to uwagę jego, że tak nie wolno nazywać projektu rządowego, powiedział Windthorst: „Jenes Etwas, das ich nicht nennen soll“.

Głośny kulturkampf wprawdzie ustał, ale cichy, poniekąd niebezpieczniejszy niż głośny, bo toczy się skrycie, sroży się jeszcze.

**Warszawa.** Stan zdrowia jenerał-gubernatora Szuwałowa budzi wielkie obawy. Powołano na naradę profesora Mierzejewskiego, prof. Bergmanna i prof. Gerharda.

**W Petersburgu** aresztowano około stu akademików podejrzanych o knowania polityczne. Liczba aresztowanych w Moskwie z powodu manifestacji, urządzonej w rocznicę wypadku na polu chodyńskim, dochodzi do 500.

**Madryt.** Z Hawany donoszą o no wem starciu z powstańcami, przyczem poledz ich miało 35.

**Z różnych stron.**

**Ueckendorf.** W kopalni „Rhein-Elbe“ został niebezpiecznie okaleczony górnik Kazicki.

**Wattenscheid.** „Westd. Volkszeitung“ pisze, iż robotnicy w koksowni kopalni „Holland“ otrzymali podwyższenie płacy o 25 procent.

**Oberhausen.** W Osterfeld przytrzymał trzech chłopców szkolnych, którzy chcieli sprzedać wóz i konie, własność ojca jednego z nich. Piękna młodzież.

**Dortmund.** Wybory do rady miejskiej zostały unieważnione.

**Dortmund.** Pewien kwatertnik napadł swego gospodarza na ulicy i przetrząnął mu

gardło brzytwą. Policja zbrodniarza dotąd nie schwyciła.

**W Koenigswinter** zawałił się nowy hotel, którego budowa wkrótce miała zostać ukończoną. Z ludzi nikt szkody nie poniósł.

**Hamburg.** Drobni przemysłowcy postanowili na odbytem onegdaj zebraniu zwrócić się do senatu z prośbą o pośrednictwo pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

**Swansea.** Bremeński parowiec transportowy „Rajah“ zatonął podczas burzy w pobliżu wyspy Lundy. Z 21 ludzi załogi utonęło 19.

**San Remo.** Umarł tu w piątek wynalazca dynamitu, Alfred Nobel.

**Villa Garcia.** Parowiec „Salier“ odpłynął w poniedziałek wieczorem z Corunny, gdzie już uszkodzony przybył. Zatonął w poniedziałek w nocy w pobliżu przylądka Corrubedo. Przypuszczają, że w ogólności zginęło 400 osób.

**Pożyteczne wiadomości.**

**Zarząd kolejowy** ponownie przywołuje na pamięć swym urzędnikom wyższym i niższym, iż wskakiwanie podróżnych do wagonów ruszającego z miejsca pociągu surowo jest zakazane. Urzędnicy, którzy na to nie baczą, będą surowo karani. Podróżni, którzy do tych przepisów się nie zastósują, narażą się także na karę.

**Ze względu na nadchodzące święta i Nowy Rok** przypominamy następne przepisy pocztowe co do wysyłki listów, książek i obrazów: Za zniżoną cenę wolno wysyłać nasamprzód wszelkie druki, książki, obrazy, litografie i fotografie. Takie atoli rzeczy powinny być otwarte wysyłane, bądź to pod opaską lub też w otwartej kopercie. Na drukowanych kartach wizytowych można początki słów życzeń piśmiennie dodać, aby się d... ślić można celu przesyłki, na przykład: Z... g. I. lub Z p. N. R. (To znaczy: „Z powinszowaniem godnych Imienin“, lub „Z powinszowaniem Nowego Roku“), lecz kartki takie trzeba w otwartej kopercie przesyłać.

Dozwolone jest też na drukach samych piśmiennie dodać miejscowość, dzień wysyłki, nazwisko lub całą firmę wysyłającego.

Piśmiennie podać można w drukowanych katalogach czyli cennikach i handlowych cyrkularzach, ceny, nazwisko podróżującego i też dzień jego odwiedzin.

Karty od zabezpieczenia na starość (Invaliditätskarten) można jako druki wysyłać, chociaż tam się pewne znaki, jako dzień wlepienia marek, znajdują.

Wszelkie druki muszą być opłacone i tak wynosi frankatura bez względu na odległość w kraju niemieckim: do 50 gramów 3 fen., od 50—100 gramów 5 fen., od 100—250 gr. 10 fen., od 250—500 gramów 20 fen., od 500 do 2 funtów 30 fen. Wtem miejscu warto też zwrócić uwagę na korzyści, jakie się przez skrócone powinszowania bądź to imienin, wesela, Nowego Roku itd. na drukowanych lub litografowanych kartach wizytowych uzyskuje. Otóż karta taka kosztuje najwyżej 2 fenigi, koperta 1 fen. a portoryum 3 fen., razem 6 fenigów, a list 10 fenigów. Nie trzeba jednak przy drukowanych przesyłkach koperty zamykać.

Książki zamawiać prosimy pod adresem:

**„Wiarus Polski“ Bochum.**

Należytość trzeba przesyłać równocześnie z zamówieniem. Mniejsze kwoty rzyjmujemy w znaczkach pocztowych.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

**Postbestellungs-Formular.**

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für das I. Quartal 1897 und zahle an Abonnement und Bestelgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

# Pytajcie swego lekarza o wino maltonowe.

(żądać: Malton-Wein).

Niemieckie wina z niemieckiego siodu  
**Malton-Sherry**  
**Malton-Tokayer**

łącza w sobie pożywne części najposilniejszych piw i podniecający i posilający skutek win z winogron. Nie należy mięszać ich z tak zwanymi winami siodowymi, jakie to w handlu zachodzą, a są tylko mięszaniną ekstraktu siodowego i wina. Wina maltonowe są wyłącznie produktem fermentacji.

Flaszka  $\frac{3}{4}$  litrowa marek 2,-.

Nabyć można w aptekach i lepszych handlach.

Główny skład w Dortmund u pp. **Ro i Kellerhoff.**

## Braci Rodaków pochodzących z parafii wonejkiej

uprasza się, aby zgromadzili się w Herne na sali p. Nussbauma po nabożeństwie o godzinie 12-tej w niedzielę dnia 20-go grudnia br., w celu pomówienia o chorągwi. Uprasza się o liczne zgromadzenie.  
**Adam Maćkowiak, Kasper Pachura, Ludwik Fundament, Ignacy Noga.**

## Antoni Hense towary wełniane hurtownie i cząstkowo

Bahnhofstr. 6! **Witten** Bahnhofstr. 6.

poleca do zakupna zimowego i gwiazdkowego swój bogato zaopatrzonej skład **koszul wełnianych i bawełnianych kaftanów, gaci, rękawiczek, ponczoch, szkarpet itd.** znanej najlepszej jakości po cenach nadzwyczaj tanich i stałych. W niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia jest mój skład do wieczora otwarty.

## Coraz taniej

mimo ogólnego podwyższenia cen.

**Amerykańskie petroleum** litr 15 fen. (małowartościowego ruskiego nie mam na składzie); najlepsze **masło naturalne** stołowe funt po 1,15 mr.; **margaryna ze słodkiej śmietany** od dziś każdy gatunek na funcie 5 fen. taniej jak dawniej. **Spekulacje** funt 55 fen.; **świeże śledzie zwijane** po 5 fen., 10 sztuk 40 fen.; **świeże, ciężkie śledzie pełne** tuzin 40 fen.; **śledzie marynowane** 7 fen., 3 sztuki 20 f.; **szynki piknikowe** funt 50 fen.; **mięso peklowane** funt 35 fen.; **piękne żebra** funt 45 fen. **Najlepsza kapusta** funt po 8 fen., 3 funty 20 fen.; **zielony bob krajany** funt 15 fen.; **najlepsze kielbasy zw. „Plock-wurst“** funt 1 mr.; **sól** (drobno i gruboziarnista), funt 9 fen. Wszelkie gatunki **cygar, win,** od teraz także przy pojedynczych pudełkach i fiaskach po cenach hurtownych.

## F. Lücke,

Niemiecki dom wysyłkowy towarów.  
**Bruch, przy rynku.**

## Stosowne podarki na gwiazdkę!



**Rich. Hammermann**  
zegarmistrz,  
Marienstr. Bruch Marienstr.

Polecam mój wielki skład  
zegarków kieszonkowych, regulatorów,  
zegarów ściennych i budzików.

**Artykuły złote i srebrne,**  
alfenidowe, okulary, barometry i termometry.

Niklowe zegarki dla panów z klucz.	7,50 mr.
Niklowe zegarki remontoir dla panów	10,00 „
Srebrne zegarki dla panów z klucz.	14,00 „
Srebrne zegarki remontoir dla panów	15,00 „
Srebrne zegarki dla pań remontoir	15,00 „
Złote zegarki dla pań remontoir	25,00 „
Regulatory bijące z 14-dniowym po-	
ciąganiem, najlepsze	18,00 „
Złote koleżki	1,75 „
Złote broszki	2,50 „
Srebrne broszki	0,50 „
Srebrne koleżki	0,25 „
Złote pierścienie z prawdziwymi ka-	
mieniami	2,50 „
Prawdziwe broszki granatowe	4,00 „
jakoteż wszystkie inne, nie wylczone tu przed-	
miej zadziwiająco tanio.	

Za prawdziwość wszelkich ozdób  
gwarantuje się.

Reparacje zegarków, oraz towarów złotych i srebrnych wykonuje prędko i tanio pod gwarancją.

## Towarzystwo kwestarskie (Sammelverein)

katolickiego domu sierot w Dortmund, urządzoło miejsce sprzedaży tabaki do palenia (funt 50 fen.) u pana

**C. R. Schulte,**  
Dortmund, Münsterstr 24.

## Baczność!

Kochanym Rodakom w Herne i okolicy podaję do wiadomości, iż **przeniosłem** mój skład i warsztat krawiecki z nr. 4 na drugą stronę ulicy pod nr. 39. Donoszę też Rodakom z Herne i okolicy, iż mam **wielkie zapasy** rozmaitych towarów zimowych i wykonuję ubrania i paletoty po jak najtańszych cenach, pod gwarancją dobrego leżenia. Prosząc o dalsze poparcie kreślę się z szacunkiem

**J. Switała, krawiec**

## Najlepszy chleb

wiejski, kaselski i heski, pieczony na drzewie, poleca pierwsza fabryka chleba kaselskiego w miejscu.

**Jul. Simmen,**  
Bochum, Friedrichstr. 28.

**Dziewczęta,**

otrzymają każdego czasu stosowne miejsce za pośrednictwem stręczarki

**Hildebrand,**  
Wattenscheid, Chausseestr. 16.

## L. Brand,

zegarmistrz i złotnik,

**Oberhausen. Bottrop,**  
Marktstr. 19. Poststr.

Polecam mój wielki skład **tylko dobrych zegarków** kieszonkowych, regulatorów i budzików, ostatnie od 2,50 mr. począwszy pod długoletnią gwarancją, jako też towary złote i łańcuszki wszelkiego rodzaju. Mój warsztat **reparatur** polecam także uwadze publiczności.

Gwarancja za dobre wykonanie, ceny tanie.

Szanownym Rodakom polecam moje znakomite towary, jako też wdzia tutajszą **śloneń,** **polską kielbasę,** zawsze świeże jaja, cygara tabakę, papierosy itd. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

**Mateusz Graniczny**  
w Bruchu, przy poczcie.

## Toast polski

wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju, jako to przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. Cena 1,20 mr., z drzew. 1,30 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Królówicz Lel.

Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

**Nowe**  
**powinszowania na imieniny**  
po 25, 40 i 50 fen. za sztukę.

**Powinszowania na Nowy Rok**  
po 20 fenygów, z przes. 23 fenygów,  
5 sztuk za 1 markę franko.  
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum Maltheserstr. 17a.

Szanownym Polakom w Bruchu i okolicy polecam na gwiazdkę mój wielki wybór rozmaitych cukrów na drzewko i wszelkich towarów kolonialnych w najlepszym gatunku po umiarkowanych cenach.

Z szacunkiem  
**J. Sakowski, Bruch,**  
Ludwigstrasse.

## Jacob i spółka.

26. Bahnhofstrasse. **Witten.** Bahnhofstrasse 26.  
**Największy skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.**

Paletoty zimowe dla panów, 1- i 2-rzędowe po 7, 8, 10, 12 mr.  
Paletoty zimowe dla panów, 1- i 2-rzędowe, najlepszego rodzaju po 13, 15, 20, 30 mr.  
Płaszczki cesarskie dla panów, 1- i 2-rzęd., 7 $\frac{1}{2}$ , 9, 12, 15, 20, 25 m.  
Płaszczki hohenzollernskie dla panów po 20, 25, 28, 30, 35 m.  
Ubrania dla panów, 1- i 2-rzędowe po 6 $\frac{1}{2}$ , 8, 11, 13, 14 m.  
Ubrania dla panów najl. 1- i dwurzęd. 15, 17, 19, 20, 26, 30 m.  
Zakłady dla panów 4, 5, 7, 10, 12 mr.  
Spodnie dla panów po 1, 1,80, 2, 3, 4 $\frac{1}{2}$ , 6, 9, 10 mr.  
Paletoty i płaszczki cesarskie dla chłopców 6, 8, 10, 12, 15 mr.  
Ubrania dla chłopców 1 $\frac{1}{2}$ , 2, 3, 4, 7, 10, 13 mr.

Do każdego przedmiotu dodaje się do łatania kawał tej samej materii i to wielkości jednej strony tej gazety.  
Przy zakupnie od 25 marek począwszy dodaje parę najlepszych butów do pracy.

## Jacob i spółka.

Aż do świąt jest skład także w niedzielę do wieczora otwarty.